Nr. 88. We Lwowie, — Czwartek dnia 17. Kwietnia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu, czy też na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc. a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n./M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji
„Gazety Narodowej".

„... Lecz narodu Duch otruty — to dopiero bolów ból".

Wobec taniości szkodliwego dziennika obniża zatem *Wydawnictwo* cenę prenumeraty *Gazety Narodowej* do połowy dla niezamożnych, którzy dotąd nie byli jeszcze prenumeratorami naszej *Gazety*, a dopiero od dnia 16. kwietnia do prenumeraty przystąpią.

Za normę wszakże poczytywać należy ceny zamieszczone w nagłówku.

Po dokonanem uregulowaniu sprawy telegramów, *Gazeta Narodowa* wychodzi już od trzech tygodni o godz. 5. popołudniu.

Lwów, dnia 16. kwietnia.

W Czechach toczy się na zebraniach politycznych i wyborczych namiętna walka między młodoczechami a staroczechami. Mandat do Izby posłów z Mładego Bolesławia (zkąd posłował jeden z przywódców staroczeskich dr. Mattusz, a zostawszy dyrektorem Banku krajowego mandat złożył) przejdzie podobno w ręce młodoczechów. Przy sposobności młodoczesi zamieniają się w swoim zapale w konie; i tak gdy p. Gregr przybył tam z mową, jeszcze przed miastem wyprzęgli konie jego dorożki i ciągnęli ją aż do hotelu w mieście. Miał to być widok bardzo... naturalny.

W Brandysie nad Łabą miał na zebraniu staroczeskiem mowę dr. Braf, zięć Riegera i członek Wydziału krajowego. Mowę jego — za ugodą — przyjęto oklaskami, i gdy młodoczeski poseł dr. Engel chciał następnie przemówić, nie dopuszczono go, ponieważ zgromadzenie musiało się trzymać przedłożonego władzy programu.

Sejm węgierki już się zebrał po ferjach. W Izbie posłów interpelował wczoraj Horvath (umiarkowany) w sprawie afery kadeta hr. Csakiego w Keczkemecie (napastował i następnie pokaleczył żyda Beera), podnosząc z naciskiem, że tego rodzaju zdarzenia wywierają zawsze szkodliwy wpływ na stosunki między armią a ludnością; jedynie surowe bezstronne śledztwo i ukaranie winowajcy, bez względu na jego rodzinę i stosunki, może uczynić rzadkiemi wypadki tego rodzaju. W dalszym ciągu oświadczył interpelant, że chętnie będzie oczekiwał wyniku śledztwa, zapytuje dziś atoli, na jakiej podstawie i z jakim zakresem działania wysłano mieszaną komisję? Dawniej bowiem uczestniczyli w takich komisjach tylko delegaci władz administracyjnych, teraz natomiast są w jej łonie także delegaci trybunału sądowego. W końcu zapytał Horvath, czy rząd uwiadomi Izbę o wyniku śledztwa? — Prezes ministrów hr. Szapary oświadczył, że wie o tem zdarzeniu, ponieważ jednak śledztwo jest dopiero w toku i należy wyczekiwać wyjaśnień ze strony władz kompetentnych, więc dopiero po otrzymaniu tychże, da Izbie merytoryczną odpowiedź na interpelację.

Koszut w liście pisanym do Emila Abraniego, redaktora *Budap. Ujsag*, doradza skrajnej lewicy, aby w sprawie rewizji ustawy o swojszczyźnie postawiła wniosek podpisany przez wszystkich członków stronnictwa, a polegający na zasadzie, że obywatelstwo węgierskie jest przyrodzonem prawem każdego Węgra, i dlatego stracić je można tylko przez zrzeczenie się lub przyjęcie obywatelstwa w innem państwie. Dalej radzi Koszut, aby w rozprawie wzięli udział wszyscy członkowie stronnictwa i obradom nadali przez to jak największe rozmiary, rozchodzi się bowiem o moralne zwycięstwo i stronnictwo nie powinno się dzielić.

W niedzielę usiłowano w Peszcie wyprawić demonstrację na cześć Szacsvaja, który ułożył był protokół deklaracji niepodległości Węgier w sejmie debreczyńskim r. 1849. Policja pozwoliła uwieńczyć grób Szacsvaja, ale zabroniła wszelkich tłumnych manifestacyj. Cała historja przeszła niepostrzeżenie. Podnosimy ją z powodu, że ze skrajnej lewicy (stronnictwo niepodległości czyli 48-acy) żaden deputowany nie wziął udziału w tej demonstracji, ponieważ Iranyi miał oświadczyć, że każdego członka sejmu, któryby należał do tej demonstracji, wezwie do wystąpienia ze stronnictwa, stronnictwo niezawisłości bowiem stoi na podstawie uchwał z r. 1848 a nie 1849.

Z okazji świąt wielkanocnych rozdał car mnóstwo orderów, a tym razem zostało wyszczególnionych łaską carską wielu duchownych katolickich. Między innymi otrzymał order św. Anny klasy I. biskup kujawski Bereśniewicz.

Z powodu ostatnich rozruchów studenckich wykluczono 44 słuchaczy na zawsze i ze wszystkich zakładów naukowych w Rosji; 27 studentów wykluczono na zawsze ze wszystkich zakładów naukowych w Moskwie, a 20 wykluczono do sierpnia b. r. Wszyscy wykluczeni studenci zostali policyjnie odstawieni do miejsc rodzinnych, a 3 uczestników rozruchów oddano pod sąd. Od 180 słuchaczy zażądano d. 3 b. m. podpisania rewersu, a 55, którzy odmówili podpisu, wydalono z uniwersytetu.

Stwierdza się wiadomość, że Delianow, minister oświaty, podał się do dymisji. Za pozorną przyczynę kroku tego podaje, że reformy, jakich sobie życzył co do udzielania nauki języków starożytnych, nie zostały uwzględnionemi, w rzeczy samej jednak miały się do tego głównie przyczynić rozruchy studenckie. Jako następcę Delianowa wymieniają w Petersburgu Kapustina, kuratora dorpackiego okręgu naukowego.

Wczoraj podaliśmy za wychodzącym w Jassach dziennikiem rumuńskim wiadomość, jakoby w. ks. Konstantego Konstantynowicza aresztowano w Petersburgu za poemat rewolucyjny. Gdyby się wiadomość ta potwierdziła, dawałaby miarę rozległości niezadowolenia, jakie obecnie panuje w Rosji, a może wywołać ruchy niebezpieczne.

W. ks. Konstanty jest bratem stryjecznym cara. Mówiono już dużo o nim przed kilku laty w Rosji. Ma on lat 31 i ożeniony jest z księżniczką Altenburską. W roku przeszłym zamianował go car prezesem petersburskiej akademii umiejętności w miejsce Tołstoja, co wywołało powszechne zdziwienie w Rosji. W r. 1886 imię w. ks. Konstantego wymieniano w szerokich kołach rosyjskich. Zjawił się bowiem wówczas pod znakiem K. R. (Konstanty Romanów) pierwszy zbiór jego poezyj, które zdradzały dużo uczucia, a mianowicie sympatji dla cierpień ludu. Chociaż książka ta, wydrukowana w niewielu tylko egzemplarzach, nie była przeznaczoną dla szerszej publiczności, dowiedziano się jednak o niej i jej treści z licznych recenzyj. Największe wrażenie sprawiał poemat „Umarł", w którym książę malował cierpienia żołnierza, wysłanego w dalekie obce strony i umierającego zdala od swoich. W innym poemacie mówił znów autor, że nie chce być dumnym na krew carów, płynącą w jego żyłach, ale na stopień, w jakim pieśni jego stać mogą użytecznemi dla ludu. Od r. 1886 ogłaszał też w. ks. Konstanty różne poezje w niektórych konserwatywnych dziennikach rosyjskich, jak *Mosk. Wied.* i *Now. Wrem.*, a w roku przeszłym wyszły dwa tomy poezyj jego, z których dochód przeznaczył dla jednego z zakładów dobroczynności.

Wczoraj ukonstytuował się w Berlinie komitet celem postawienia pomnika Bismarkowi. Cesarz Wilhelm zawiadomił komitet, że chętnie obejmie protektorat.

Minister oświaty Gossler przygotowuje ankietę dla sprawy szkół wyższych. Ma być powołanych około 40 mężów, nietylko zawodowych, ale także deputowanych i z innych kół społeczeństwa.

Niezgoda w obozie robotniczym w Niemczech co do święcenia 1. maja ciągle się wzmaga.

Stanley wygadywał na Emina baszę, teraz Emin odpłaca się pięknem za nadobne Stanlejowi, tylko że podobno prawda jest po stronie Emina, i Stanley widocznie tylko po to „ratował" Emina wbrew jego woli, aby z niego zrobić narzędzie kolonialnej polityki Anglików, która sobie wytknęła olbrzymi plan zagarnięcia Afryki od Kapsztadu po Saharę — gdzie już jej tamę postawią Francuzi.

Z Brukseli nadchodzi wiadomość, że w odpowiedzi na nominację Stanleja angielskim jeneralnym komisarzem, ma zostać Emin zamianowany niemieckim komisarzem we wschodniej Afryce. O takiej nominacji Stanleja dotychczas nic nie było wiadomo; zresztą nie są to posady rządowe, ale towarzystw prywatnych.

Agitacja w sprawie wyborów do paryzkiej Rady miejskiej wykazała ogromne nadużycia co do ostatniej pożyczki miejskiej. Radni i urzędnicy magistratu obłowili się porządnie, przyznając sobie subskrypcję na mnóstwo obligacyj, co było geszeftem wielce zyskownym, z krzywdą zwłaszcza ubogich, którzy tylko po jednej obligacji podpisywać mogli. Kurs obligacyj jest zawsze znacznie wyższy od wyłożonego do subskrypcji.

Słychać, że robotnicy paryzcy zamierzają zaniechać wszelkich publicznych demonstracji w dniu 1. maja, i dzień ten użyć tylko na zgromadzenia w zamkniętych lokalach.

Zapewniają, że rząd francuski po zebraniu się parlamentu nie będzie wymagał kredytu na wysłanie wyprawy do Dahomeju.

Journal Officiel ogłasza dekret prezydenta republiki, ustanawiający zakres władzy jeneralnych inspektorów armii francuskiej. Jest to instytucja nowa, a niezmiernie ważna pod względem militarnym, ustanawia bowiem skoncentrowaną kontrolę armii i ułatwia przejście od pokojowego do wojennego stanu armii, ponieważ jeneralni inspektorowie, piastujący najwyższą władzę wojskową, obejmą prawdopodobnie w razie wojny, dowództwo swojej armii.

Według dekretu, jeneralni inspektorowie mają pierwszeństwo przed wszystkimi jenerałami swego okręgu, nakazują bez wszelkich przygotowań rewie i ćwiczenia, mają prawo zarządzać natychmiastowe mobilizacje próbne i uzbrojenia fortów. Mają nadto prawo zarządzać wszelkie środki, jakie uznają za stosowne dla przekonania się o prawidłowej organizacji służby i odpowiednim stanie wojsk, którymi w razie wojny dowodzić będą. Wynika ztąd, że urząd jeneralnych inspektorów odpowiada mniej więcej urzędowi marszałków drugiego cesarstwa, tylko że atrybucje inspektorów są w szczegółach ściślej przeprowadzone. Wszystkie dzienniki francuzkie odzywają się z wielkiem uznaniem i pochwałą o tem urządzeniu, które jest uwieńczeniem organizacyjnego planu, nad jakim Freycinet od dwóch lat niezmordowanie pracuje. Obecnie jeneralnymi inspektorami zostali zamianowani jenerałowie Lavoust, Thomassin, mgr. de Gallifet, Bilott i Berge.

Mimo słoty, mnóstwo ludzi oczekiwało w Belgradzie w pierwszy dzień greckiej Wielkanocy na parowiec rosyjskiego Towarzystwa żeglugi „Serbia", który miał przybyć. Tymczasem „Serbia" już kilka dni przedtem powróciła była z Radujewacza do Odessy.

Z Sofii donoszą, że komisja badająca sprawę Panicy ukończyła swe prace, a proces rozpocznie się około 1. maja. Piętnaście osób, między niemi siedmiu oficerów, stanie przed sądem. Początek spisku sięga czasów, kiedy ks. Dołgorukow bawił w Sofii. Planem spiskowych było, aby w chwili, kiedy porucznik Rizow będzie miał straż pałacu, udało się dwóch oficerów, Malow i Kissimow, przebranych za prostych żołnierzy, do komnaty księcia i wzięło go w niewolę. Jednocześnie miano aresztować ministrów i komendantów oddziałów stojących w Sofii, poczem miał zjechać do Sofii jenerał rosyjski, objąć rządy i rozpisać nowe wybory do wielkiego sobrania. Trybunał ma jeszcze zadecydować, czy rozprawa odbędzie się tajnie czy publicznie.

Wychodząca w Sofii *Bulgarie* ogłasza pismo niemieckiego konsula jeneralnego, Wangenheima, z 20. z. m., którem tenże potwierdza, że otrzymał 3.600.000 franków, jako 9. z zaległych rat po 400.000 fr. tytułem odszkodowania wojennego, w czasie od 1. stycznia 1886 do 1. stycznia 1890 zapłacić się mającego Rosji. Wspomniany dziennik występuje tedy przeciwko doniesieniom pism, nieprzyjaznych Bułgarji, jakoby Bułgarja nie uiściła się jeszcze z dłużnych rat. Dziennik ten, dla skonstatowania postępu i rozwoju kraju na polu ekonomicznem i handlowem pod rządami ks. Ferdynanda, donosi dalej, że eksport Bułgarji dochodził w r. 1886 wartości 50·4 milionów franków, w r. 1888 wzrósł do 64·2 milionów, zaś ogólny obrót handlowy, który w r. 1886 wynosił 114·7 milionów, wzrósł w r. 1888 do 130·6 milionów. Na Austro-Węgry przypadło z importu bułgarskiego w r. 1886 26·5 prc., w r. 1888 zaś 27·41 prc.

Z Konstantynopola dochodzi — nie wiemy o ile prawdziwa — wiadomość, że Porta poleciła swemu ambasadorowi w Londynie poruszyć zawarcie konwencji względem ustąpienia Anglików z Egiptu.

Głos nasz w sprawie rozdawnictwa ratunkowego i współudziału w pomocy komitetów prywatnych, czerpiących środki dzięki poświęconemu działaniu swych członków z ofiarności publicznej, nie został dotąd, jak się należy zrozumianym, ani przez publiczność stołeczną, ani przez władze krajowe, choć podnosiliśmy go w imię najwyższych racyj stanu i potrzeby praktycznej, najkonieczniejszej. Tem skwapliwiej podajemy w tej sprawie głos *Dziennika Posnańskiego*, podniesiony na podstawie tej pomocy bratniej, z jaką brać Poznańskiego i Prus Zachodnich pospieszyła w naszem nieszczęściu krajowem, a w imię czystego zdrowego rozsądku i bez powoływania się na wielkie motywa, które my tylko miejscowi pojmować i odczuwać do żywego możemy.

„Dla Galicjan."

„Dotychczas tu w Księstwie, Prusach Zachodnich i na Szlązku złożono dla braci naszych tak Polaków jak i Rusinów w Galicji zagrożonych głodem blisko 23 tysiące marek. Z tych odesłano już 19.500, a mianowicie 1500 marek na ręce komitetu krakowskiego a 18.000 na ręce komitetu centralnego lwowskiego.

„O ile nam wiadomo, dotychczas do rąk komitetu tutejszego doszło pokwitowanie od komitetu krakowskiego, od komitetu zaś lwowskiego tylko na 4500 m.

„Mniejsza o to, gdyby choć pokwitowania były ogłoszone we wszystkich pismach galicyjskich, ale żadnego w tym względzie śladu w nich nie znajdujemy. Podobna wszakże praktyka nie zniechęci nas, bo my rządzimy się jedynie uczuciem ludzkości względem naszych braci. Jeśli chcemy jasności w tej sprawie, to broń Boże nie z powodu niezaufania, ale może z tych ogłoszeń dowiedzielibyśmy się, jak fundusze ztąd wysłane zostały lub mają być użyte.

„My sądziliśmy, że komitety obywatelskie nie będą same rozdzielały wsparć, lecz złożą je Wydziałowi krajowemu, który, posiadając jako władza autonomiczna wszelkie w tym względzie dane statystyczne, najtrafniej i najodpowiedniej funduszami mu złożonemi rozporządzi.

„Tymczasem z pism galicyjskich przekonywamy się, że sam komitet lwowski ma rozdziałem się zająć. Przeciwko temu też pisma rzeczone się oświadczają.

„Rozumiemy, że komitet lwowski dla tego ma zamiar w sprawie tej sam działać, aby zrównoważyć działanie komitetu ruskiego, który również na swoją rękę działa. Ale namby się wydawało, że daleko lepiej byłoby spowodować komitet ruski, żeby i on fundusze na jego ręce złożone oddał Wydziałowi krajowemu a ten rozdziału dopełniał.

„W sprawie tej konieczną jest centralizacja, inaczej wielu istotnie potrzebujących może być pominiętych, wielu zaś nad miarę obdarzonych.

„Tylko też jedno ciało podobnym i innym niedogodnościom może zapobiedz i w stosowny sposób rozdziału dopełnić. Takiem ciałem, taką władzą jest Wydział krajowy wraz z autonomicznemi swemi organami — jemu zatem, zdaniem naszem, całą sprawę rozdzielenia zapomóg i wsparć tak Polaków jak i Rusinów powierzyć należy".

„Dień" o podziale Galicji.

Agitacja, wszczęta u nas za podziałem polityczno-terytorjalnym kraju pod hasłem rusinizmu, wywołała w prasie rosyjskiej, jak to było najłatwiejszem do przewidzenia, kwestję ruską — sądy i opinie o stosunkach ruskich w Galicji i Austrji. Być może, że w świetle tych sądów, ci bracia Rusini, którzy prostodusznie daliby się pociągać agitacji, zrozumieją, co właściwie znaczy polityczno-terytorjalny podział kraju, i czego ma być narzędziem agitacja o ten podział. W każdym razie pouczającemi są dla całej publiczności naszej takie enuncjacje rosyjskie, bez względu na ich przeznaczenie.

Dień petersburski pisze w numerze 147 *à propos* żądania tego podziału, dodając doń i przyłączenie do ruskiej Galicji części Bukowiny i komitatów węgierskich co następuje:

„My nigdy nie podawaliśmy w wątpliwość istnienia pewnej „oddzielności" południowo-ruskich plemion i życzyliśmy sobie tego zawsze, ażeby tak, jak każda inna słowiańska narodowość, małoruska i czerwonoruska miały prawo do samoistnego życia i rozwoju. Chodzi tylko o to, w jakich warunkach naród małoruski najkorzystniej dla siebie rozwijać się może. Wyrażamy się krótko:

„Czerwonorusinom według naszego zdania pozostaje do wyboru jedna z trzech następnjących dróg:

„1) Pozostać nadal pod rządami Austrji. Nie jest to jednakowoż zbyt obiecującem dla Rusinów, których pod względem politycznem Austrja oddała w służbę i pod panowanie Polakom, a pod względem ekonomicznym dąży do zamienienia całej Galicji w pustynię, pokrytą trupami umierających na tyfus głodowy.

„2) Połączyć się z Rosją. Drogę ku temu wskazywał od dawna Małorusinom Bohdan Chmielnicki. Jeźli wówczas przyszło do nieporozumień, trzeba dziś zwrócić uwagę na to, że się działo to w wieku XVII. a nie w XIX. Rozumie się samo przez się, że urzeczywistnienie takowego połączenia nie jest rzeczą łatwą, że prędzej do tego nie przyjdzie, dopóki mocarstwa nie postanowią przystąpić do likwidacji Austrji.

„3) Starać się o taką samodzielność pod rządami Habsburgów, jaką mają Madziarzy, lub też o jaką walczą Czesi.

„Ów trzeci punkt, pozornie najlepsza droga wyjścia, jest w rzeczywistości tak trudnym do wykonania, jak drugi. Bo w każdym razie skutek starań i zachodów w tym celu, według naszego zdania, nie wyprzedzi znacznie dnia likwidacji Austrji.

„Nie chcemy przy tej sposobności pominąć milczeniem partji t. zw. ukrainofilskiej, choć to sprawa podrzędnego znaczenia. Faktem bowiem jest, że w kulturnem, historycznem i ekonomicznem życiu ta część rosyjskiego państwa, w której mieszkają Małorusini, tak zaasymilowała się z Rosją, że rozdział jej pod względem etnograficznym stał się niemożliwym.

„Nic nie mamy przeciw uczeniu chłopskich dzieci na Ukrainie po małorusku, ani przeciw małoruskim przedstawieniom teatralnym, lub też przeciw tłumaczeniu Szekspira na małoruskie. Jeśli w Galicji istnieją dotąd prawdziwi ukrainofile w zwykłem tego słowa znaczeniu, to chyba są nimi ci ludzie, którzy od roku 1860 nie byli w Rosji. Pokrewieństwo małoruskiej narodowości do wielkoruskiej jest tak wielkie, geograficzne położenie i stosunek inteligencji obu narodowości przybliżył je tak do siebie, że o jakimkolwiekbądź rozdziale mowy być nie może.

„Ukrainofilstwo straciło też od dawna wszelką realną podstawę".

Minister Hicks-Beache o ruchu robotniczym.

Z zapowiedzianej w wczorajszym numerze mowy ministra Hicks-Beacha, którą tenże wygłosił w Izbie handlowej w Bristolu przy sposobności omówienia szerzącego się ruchu robotniczego, wyjmujemy ważniejsze ustępy.

Między innemi zaznaczył mowca, że obecny stosunek pracy do kapitału znajduje się w stanie

---

LISTY ZE WSI.

SERJA II.

(Dokończenie).

Kiedy się mówi o mieszczaństwie i o jego zadaniach, należy określić znaczenie tego słowa u nas, tak jak określiłem znaczenie słowa szlachta. Mieszczaństwo było przez tysiące lat stanem osobnym, odrębnym, tworzącym w łonie wielkich państw szlacheckich własne rzeczypospolite, nie brakło ich także w łonie dawnej Polski, a pan Władysław Łoziński opisuje właśnie, w znakomitem dziele o Lwowie starożytnym, wewnętrzne życie jednej z tych rzeczypospolitych. Ale o takiem mieszczaństwie dziś nie ma mowy nigdzie, a w Polsce zaginęły nawet tradycje osobnego stanu. Mieszczańskiem życiem i mieszczańskiemi zajęciami nazywają się tedy zajęcia nierolnicze. W innym sensie tego słowa odróżniamy mieszczanina od robotnika tem, że mieszczanin organizuje pracę albo wykonuje dzieła, wymagające także umysłowej samodzielności, kiedy robotnik jest tylko ręką wykonującą dzieło przepisane. Praca czysto umysłowa wchodzi tedy w zakres zajęć tak pojętego mieszczaństwa, którego oby u nas było jak najwięcej! Bez tej pracy naród historyczny obyć się nie może, ona winna nam wskazywać koleje dziejowego żywota i ostrzedz, abyśmy z tych kolei nie zeszli, jej zasługi przyczynią się potężnie do naszego odrodzenia, a jej błędy mogą być dla nas jak najszkodliwszemi. W ostatnich czasach, nie ze wszystkiem obeszło się bez błędów.

W Galicji narzekamy na obojętność publiczności polskiej względem własnej literatury, nauki i sztuki; w Królestwie przeciwnie, chełpimy się rozkwitem literatury i powszechnem zajęciem jej sprawami. Może i nagany i pochwały nie ze wszystkiem są słusznemi. Naturalną bowiem jest rzeczą, że czasopismo polskie i książka polska wydane w Warszawie, albo mające dostęp do Rosji, mają nierównie większe koło nabywców, jak czasopismo albo książka ograniczone na Galicję. Nie mówię już o tem, że Galicja jest tylko małym szmatem dawnej Polski, i że tu czasopisma ruskie konkurują z polskiemi. Miasto tak wielkie, jak Warszawa, rozkupuje na miejscu więcej numerów czasopisma, jak kraj sześciomilionowy, pozbawiony takiego miasta, a jest nierównie więcej inteligencji osiadłej na wsi w Królestwie i nawet na Litwie, jak u nas w Galicji. Prócz tego ludzie nie mają tam niestety żadnego publicznego zajęcia, życie umysłowe ogranicza się na czytaniu książek, a nabywanie książek i czasopism, jest jedynym sposobem, którym można pod berłem rosyjskiem polskość okazać. Wątpliwą natomiast jest rzeczą, czy wpływ istotny literatury, nauki i sztuki polskiej jest nad Wisłą i Niemnem większy jak u nas, i czy to co się u nas zwykle pisze, rysuje i maluje od lat dwudziestu z górą, wpływ jakikolwiek wywrzeć może? Oczywiście, że są wyjątki, i to liczne, inaczej byłoby źle. Posiadamy w każdym kierunku nowe także arcydzieła. Ale wkradł się zwyczaj produkcji duchowej, że tak rzekę rękodzielniczej, albo nawet wyrobniczej, zupełnie bezcelowej, nie przydającej się na nic dla społeczeństwa i nie dającej żadnej moralnej, ani nawet materjalnej nagrody wyrobnikowi pióra, albo penzla. I to może być także zgubna cudzoziemszczyzna, przyodziana niby w polskie szaty; i tu może być życie nad stan, wierzące, że popis błyskotliwy liczbą dzieł, zastąpi ich wartość i użyteczność. Naśladowanie obcej literackiej i artystycznej kuchni, bawienie się w cudzoziemski realizm, albo pessymizm, albo popisywanie się subtelnościami samej tylko faktury bez treści, jest albo bezcelowem, albo szkodliwem. Kto pisze wiersze najsztuczniejsze, z wyszukanymi rymami, na wzór Słowackiego, opisujące tylko subtelną wrażliwość jednostki, może się tego tylko doczekać, że kupią książkę dla ładnej oprawy i ładnego papieru, jako podarunek dla jakiejś panienki, która książki nie przeczyta, i może się tylko tego doczekać, że ktoś drugi naśladując, czas i talent będzie marnować. Kto w powieści opisuje schorzałą namiętność i analizuje zachcianki zcudzoziemczałej duszy, nie zdobędzie pewno zdrowego koła polskich czytelników, zgromadzonych przy ognisku domowem, albo w ludowej czytelni, nie potrafi konkurować z arcydziełami wszeteczeństwa, wykonanemi przez francuskich pisarzy, a co najwięcej doczeka się tego sukcesu, że u pewnej liczby osamotnionych, młodych czytelników osłabi wolę i podkopie zdrowe uczucia, bez których nie masz narodowej przyszłości. Kto maluje, choć nie ma co malować, nie przemówi do narodu, choćby miał jak subtelnie różne odtwarzać refleksa, i może tylko liczyć na zagranicznego nabywcę. Dla kraju jest straconym, i najlepiej zrobi, gdy się odrazu do Monachium albo do Paryża wyniesie. Na większe materjalne powodzenia mogą tylko liczyć wyrobnicy pióra lub ołówka, którzy tworzą dla czasopism, krótkie artykuły, prawiące zręcznie o niczem, albo ilustracje, które mogą sobie leżeć w salonie, wypraszając przebaczenie dla żadnej treści ilustrowanego czasopisma. Wątpię jednak, aby ta zabawka była niewinną, przyzwyczaja bowiem ogół do próżniactwa, ubierających się w pióra oczytania. Francuzom albo Niemcom nie zaszkodzi i nie pomoże, nam zaszkodzi tak niezawodnie, jak modne życie nad stan.

I cóż mamy robić? Na to odpowiedzą ci, którzy pośród nas robią dobrze. Historyczne powieści, które nam przypominają naszą przeszłość albo które czytelnika obznajomią z przeszłością postronnych społeczeństw, podniosą w narodzie ducha, pomnożą skarb narodowej wiedzy i znajdą mnogiego a chętnego czytelnika. Z wyjątkiem „Starej Baśni" cykl powieści historycznych Kraszewskiego nie był tak starannie pisanym, jak niektóre inne jego dzieła; a jednak czytano je chętnie i z użytkiem, póki wreszcie nie znużyły zbytnią mnogością i jednostajnością. Później powieści historyczne Sienkiewicza nabyły dla siebie wziętości nadzwyczajnej i dodały nam otuchy wśród naszych utrapień, a podobne powieści Rogosza, Kaczkowskiego i Krechowieckiego przyczyniły i narodowi pożytku i pisarzom uznania. Z niemi są pokrewne opowiadania historyczne równie prawie wzięte a może jeszcze użyteczniejsze. To co pisał swego czasu Łoziński w odcinku *Gazety Lwowskiej*, najbardziej ustaliło jego słuszną pisarską sławę, a dr. Antoni J., i ściślejszy historyk, choć także i poeta, piszący prozą Kubala, są wszędzie w Polsce znani i wszędzie w Polsce użyteczni. Wreszcie co dzień powstają pomiędzy młodymi nowi na tem polu pracownicy. Młodym jest zapewne pisarz, który w odcinku *Gazety Narodowej* kreśli wdzięczne obrazki z przeszłości miasta Lwowa, a z przyjemnością i korzyścią czytałem pracę młodego także Aleksandra Czołowskiego, opowiadającą poważnie a malowniczo przeszłość tego tu właśnie Jezupola tak, że z niej widnieje cała przeszłość tutejszych kresów.

Nie mniejsze ma zadanie powieść obyczajowa, kiedy wskazuje istotne potrzeby i istotne zadania narodu, miewa takie powodzenie, jak „Dewajtis" panny Rodziewiczówny, który mimo niedostatków artystycznych, wszystkie umysły i wszystkie serca poruszył i zrobił tak korzystne wrażenie, że odtąd autorka daremnie, choć sumiennie pracuje nad jego zatarciem, od której to pracy oby ją zdrowa krytyka zawczasu odwróciła! Ale na to, by pisać dobre powieści obyczajowe, trzeba nie mniejszej pracy nad tę, ktorej potrzeba do skreślenia powieści historycznej. Na kolanie nic dobrego nie napiszesz, a jeśli chcesz twoje społeczeństwo opisywać, trzeba, abyś je poznał do gruntu, abyś wiedział, czego jemu potrzeba i abyś przystępował do dzieła nietylko z talentem, ale z gruntowną wiedzą i jasno zakreślonym celem.

Bodaj czy czasopism nie mamy za wiele, wydawanie czasopisma stało się przedsięwzięciem, które się w Królestwie samo przez się rentuje, a w Galicji zmusza przedsiębiorcę do tego, żeby sobie szukał innej rady, co się do powagi literatury niekoniecznie przyczynia. Ale to, że drukujemy co dzień i co tydzień za wiele, sprawia, że nie mamy zawsze co drukować i że nie wszystkie czasopisma odpowiadają swemu celowi. Pamiętam czasy, kiedy wychodzące we Lwowie tygodniki *Przyjaciel domowy* i *Dziennik literacki*, były prawdziwymi przyjaciółmi i poradnikami każdej rodziny. Wiedziały dla kogo piszą i po co piszą, i dawały nam tę strawę, której nam potrzeba. I dziś nie brak czasopism, które obowiązek swój spełniają, trzymając się skromniejszych zadań, ale czyniąc im skutecznie zadość. U nas koniecznie trzeba tak pisać, aby to, co napisano, mogło być czytane w kole rodzinnem, albo przez czytelników naiwnych i nielubujących się jeszcze w zgorszeniu. Trzeba opowiadać rzeczy swoje, wystrzegając się żółci, a pouczać o obcych w sposób jasny, i wyraźny, *ex professo*, starając się, aby czytelnik wiedział, co się na świecie dzieje, jaki jest ruch umysłów i jakie są zdobycze naukowe? Prócz przeszłości, trzeba roztaczać po przed oczy czytelnika także teraźniejszość naszą, o ile można dokładnie, i zajmować go więcej sprawami naszego społeczeństwa jak horoskopami wojen i przymierzy, których może nigdy nie będzie. Nie trzeba wreszcie koniecznie gonić za nowością, i owszem

prze ściowym, i dopóki robotnicy nie zorganizują się, ale na podstawach rozumnych i odpowiadających obustronnym interesom, tak długo będą wszystkie nieporozumienia, chociażby mniejszego znaczenia, między robotnikiem a pracodawcą przybierać formy strejków i dzikich ekscesów. Poprawa tych anormalnych dziś stosunków może dopiero wtenczas nastąpić, gdy jedni i drudzy wstąpią na drogę prawidłowej i trwałej organizacji, którąby znalazła zaufanie i uznanie zarządu — gdy wszelkie spory między pracodawcą a robotnikiem zostaną poddane wspólnemu sądowi polubownemu, któryby w danych wypadkach sprowadził porozumienie.

Nie jest to żadnem pojęciem abstrakcyjnem i nieprawdopodobnem do urzeczywistnienia — ciągnął Hicks-Beache dalej — a znachodzi praktyczne zastosowanie w związkach robotników angielskich. Tym to związkom zawdzięcza Anglia, że podkopujący dziś porządek społeczny na kontynencie zwroty i gwałty klas pracujących rzadko bardzo nawiedzają zjednoczone trójkrólestwo. Charakterystyczną i za powyższem twierdzeniem przemawiającą jest ta okoliczność, że wszystkie dotychczasowe strejki w Anglii zostały wywołane przez te właśnie koła robotnicze, które się jeszcze dotychczas nie zorganizowały należycie. Mowca oświadczył wyraźnie przekonanie, że jeżeli robotnicy na kontynencie zorganizują się prawidłowo pod dowództwem czynników inteligentnych, wtedy nie to dodatnio na kapitał i na pracę, a publiczny interes niewątpliwie zyska na tem więcej, jak pośród obecnych stosunków.

Przypomina w końcu, że te olbrzymiej doniosłości wyniki dodatnie z należytej organizacji stosunków robotniczych, jakie odnosi Anglia, nie nastąpiły w drodze żadnej rewolucji socjalnej lub innych gwałtownych przewrotów, lecz zawdzięczają takowe należy racjonalnej i pokojowej działalności parlamentu, który od wielu dziesiątków lat wytęża swoje prace na stworzenie znośnego i odpowiedniego interesom stanu.

To też i w przyszłości mogą się robotnicy z pewnością więcej dobrego spodziewać w stanowczej pracy ciał parlamentarnych jak od gwałtownych wstrząśnień, do jakich tylko nieprzyjacielskie klasy pracującej chcą ich popchnąć.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16. kwietnia.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 17. bm. o godz. 6-tej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Rekursy w sprawach budowniczo-policyjnych. Losowanie posagów z fundacji gminy m. Lwowa im. arcyks. Gizeli. Wnioski w sprawie budowy szkoły Zimorowicza. Wnioski o zamianę gruntu z realn. Biesiadeckich z gruntami gm. Karnego. Wnioski w sprawie reaktywowania komisji statystycznej. Przedłożenie zboru izraelickiego w sprawie urządzenia filii rzezalni drobiu. Wniosek co do sposobu użycia legatu śp. Leopolda Weigla na rzecz ubogich m. Lwowa. Pierwszy galicyjski korpus weteranów wojskowych o subwencję.

* **Dr. Smolka**, prezydent Izby posłów Rady państwa i p. Jaworski, prezes Koła polskiego, wyjechali już ze Lwowa do Wiednia.

* **Dr. Roszkowski Gustaw**, ogłoszony przez krajowy komitet centralny wyborczy jako kandydat przy wyborze uzupełniającym do Rady państwa z okręgu Drohobycz-Stryj-Sambor, wyjechał wczoraj ze Lwowa do Drohobycza, aby się przedstawić wyborcom.

Współzawodnik do tego mandatu, adjunkt sądowy w Stryju, pan Abrahamowicz Eugeniusz, miał wczoraj, jak donoszą ze Stryja, cofnąć całkowicie swą kontrkandydaturę.

* **P. Władysław Mierzwiński** przyjechał wczoraj do Krakowa.

* **Szereg rautów** zakończył wczoraj świetny raut w sali marszałkowej Tarnowskiej na dochód towarzystwa św. Teresy. Tak pod względem materjalnym jak urządzenia powiódł się znakomicie. Klatka wchodowa była ślicznie roślinami udekorowana, a kapela 30. pp. oraz chóry „Lutni" i „Echa" nie mało się przyczyniły do uświetnienia wczorajszego wieczoru.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 19. bm. koncert muzyki wojskowej 55. pułku pod osobistem kierownictwem p. Bachó, poczem nastąpią tańce. Początek z uderzeniem godz. 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4tej popołudniu.

* **Koncert w kasynie wojskowem.** Dziś odbędzie się pod protektoratem i przy osobistym współudziale ks. Walerji Windischgrätz, w kasynie wojskowem koncert na rzecz głodem dotkniętych włościan w Galicji. Miejsca numerowane po 3, 2 i 1 zł. otrzymać mogą wszyscy członkowie i proszeni goście w sekretarjacie kasyna wojskowego. Początek koncertu o godz. 8 wieczór.

* **Drugi koncert** orkiestry Towarzystwa „Harmonia", pod osobistem kierownictwem p. Falls, odbędzie się w niedzielę, dnia 20. b.m. w sali „Sokoła". P. Fall przygotował wiele utworów po nad program; dlatego spodziewać się można, że sala będzie przepełnioną. Członkowie Tow. „Harmonia" otrzymają za zgłoszeniem się najdalej do niedzieli godzina 12 w południe w kancelarji Towarzystwa po dwa bilety wstępu bezpłatnie. Dalsze bilety i wstęp dla obcych 30 ct. Początek o g. pół do 5 po południu.

† **Józef Stojałowski**, dr. praw i adwokat krajowy zmarł 14. bm. w Tarnowie w 68 roku życia. Śp. Stojałowski należał do jednej z najwybitniejszych sił prawniczych i jako taki słusznie za jednego z kolegów. Oddany z szczególniejszem zamiłowaniem i poświęceniem swemu zawodowi nie brał czynnego udziału w życiu politycznem. Piastował przez długi szereg lat godność zastępcy marszałka Rady powiatowej tarnowskiej. Jako prawy obywatel i dobry Polak cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatją. Cześć jego pamięci!

* **Zmarli** we Lwowie: Stanisława Hückel, córka emer. radcy szkolnego w 21 r. życia. — Ludwika Hulicka, ur. 1810 r., żona zmarłego posła do Sejmu, właścicielka Ożydowa i Paulina Wartyńska, żona rewidenta rachunkowego.

W Krakowie zmarła Marja z Trzecieskich Łazarska, żona profesora i dziekana uniwersytetu Jagiellońskiego, w 24 r. życia.

W Petersburgu zmarł Władysław Gafowicz, Litwin, oficer marynarki.

* **Nabożeństwo żałobne.** Za spokój duszy śp. Jadwigi z hr. Zamoyskich księżnej Leonowej Sapieżyny, organizatorki i pierwszej prezydentki bractwa „Matek chrześcijańskich", odprawione będą msze św. żałobne w kościele OO. Jezuitów, we czwartek, dnia 17. kwietnia. Na to nabożeństwo zaprasza bractwo „Matek chrześcijańskich" wszystkich pobożnych chrześcian.

* **Członkowie** lwowskiego Tow. im. Kopernika zawiązali w Krakowie osobny oddział, celem odczytów, wykładów i referatów.

* **„Reichswehr"** donosi: Ministerstwo wojny, w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej i ministerstwem honwedów, rozporządzeniem z dnia 29. marca r. b. obwieściło, że postanowienia § 55 przepisów wojskowych, dotyczące ułatwień w służbie ze względów rodzinnych, następnie zaś postanowienia § 15 tychże przepisów, dotyczące spisu poborowych, oraz przygotowania się ich do poboru, powinny znaleźć zastosowanie także w razie żądania uwzględnienia (to jest, uwolnienia od służby czynnej z przeniesieniem do rezerwy) syna ubogiej matki wdowy, która weszła w powtórne związki małżeńskie.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa wzajem. pomocy artystów sceny skarbkowskiej odbędzie się w sobotę d. 19. b. m. w sali Towarzystwa muzyczn. o g. 3 po południu.

* **Z galic. Towarzystwa muzycznego.** Dyrekcja zaprasza członków orkiestry amatorskiej na próbę przedkoncertową dziś we środę o g. 7 wieczór.

* **Ministerstwo wojny** wydało rozporządzenie dotyczące ułatwień aktywowania się oficerów rezerwowych. Kompetenci winni wnosić swoje podania do ministerstwa za pośrednictwem komend uzupełniających tych władz wojskowych, do których stanu należą. Kandydaci muszą się poddać kilkumiesięcznej służbie praktycznej w oddziałach czynnych i złożyć następnie uzupełniający egzamin z przedmiotów wojskowych.

* **Rada miasta Lwowa** nadaje dziesięć miejsc bezpłatnej nauki w tutejszej prywatnej wojskowej dziecinnej szkole dzieciom obywateli lwowskich.

Starający się o te miejsca mają wnieść swe podania zaopatrzone w myśl uchwały reprezentacji miejskiej z dnia 29. maja 1878: a) świadectwem ubóstwa, b) metryką chrztu i urodzenia, c) zaświadczeniem szkolnem z ostatniego półrocza i d) poświadczeniem tutejszego urzędu konskrypcyjnego względem przynależności do gminy m. Lwowa, najdalej do dnia 30. kwietnia 1890 do magistratu lwowskiego.

* **Z Zakładu karnego** we Lwowie. Dnia 28. i 30. bm. o godzinie 9 przed południem odbędą się w szkole Zakładu karnego półroczne egzamina, a mianowicie w poniedziałek dnia 28. w II. i III. klasie, a w środę dnia 30. w I. klasie.

Przed rozpoczęciem egzaminu dnia 28. odprawi się w kaplicy tutejszego zakładu o godzinie 8½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni, cicha msza święta, podczas której popisywać się będą ci więźniowie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i instrumentalnej.

* **Napad.** Zeszłej nocy niewyśledzony dotąd rabuś napadł na gościńcu pod lasem winnickim woźnicę tamtejszego nadleśniczego i zabrał mu z wozu bronzową bundę z kapiszonem, wart. 32 zł., i ciemne zimowe palto z lisim kołnierzem, wart. 14 zł.

* **Samobójstwo.** Feliks Zgoda, asystent urzędu pocztowego, liczący lat 37, żonaty, przebił się wczoraj w swem mieszkaniu przy ulicy Krasickich, nożem kuchennym, i zakończył po chwili życie. Lekarz miejski dr. Łopacki, skonstatował śmierć. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 16. kwietnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 15. bm. do 12. godz. w południe d. 16. bm mieliśmy wiatr co do kierunku przeważnie południowo-zachodni, co do siły mierny (2 0), niebo prawie czyste, powietrze miernie wilgotne (60% wilg. wzgl.), opadu nie było.

Średnia temperatura doby była + 12 9° C, najwyższa + 18·8° C wczoraj po 2., najniższa + 8·8° w nocy.

Uwaga: Cała doba była pogodna, dziś rano mgła bardzo mała.

Zniżka barometryczna 735—740 mm znajdowała się w zatoce Biskajskiej; zwyżka 770—765 w półn. Niemczech; zniżka drugorzędna utworzyła się w Krymie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 756 mm Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 16. bm. do 12 w południe d. 17. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zmienny od S do W, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby podniesie się do + 14·0° C; stan nieba będzie zmienny, względną wilgotność powietrza pozostanie około 60%; opad: deszcz chwilowy, zresztą przeważnie pogodnie.

* **Jutro,** d. 17. kwietnia: św. Rudolfa. — św. Fteodata.

— **Ze Stryja** donoszą: Zaledwie złożyliśmy do grobu p. K. oficjała pocztowego, który dnia 30. marca br. targnął się na swe życie, a już mamy do zanotowania nowy zamach samobójczy. P. R. wachmistrz obrony krajowej usiłował się zastrzelić, lecz kula przeszła nad lewem uchem, a lekarze mają nadzieję utrzymania samobójcy przy życiu.

— **Nauka nie poszła w las.** Czytamy w *Gazecie Przemyskiej:*

Abisz Lilienfeld, 28-letni izraelita i gorliwy wyznawca talmudu, ożeniwszy się przed 2 laty z Rachelą Kurc, otrzymał od ojców kapitalik w wysokości 1500 złr., który miał mu służyć do utrzymania domu i wyżywienia rodziny. Ponieważ Abisz nie nauczył się żadnego rzemiosła, przeto puścił się na lichwę, a za przedmiot operacyj finansowych obrał sobie wojskowych, mianowicie podoficerów. W udzielaniu pożyczek ograniczał się do kwoty 25 złr. i zadowalał procentem 5 złr. za 25 złr. miesięcznie. Mając co najmniej 10 takich interesików na miesiąc, przynosiło mu rozpożyczonych 250 złr. miesięcznie 50 złr. dochodu, co wystarczało w zupełności na opłatę pomieszkania i opędzenie potrzeb codziennego życia, przyczem jeszcze gospodarnemu stadłu pozostała nadwyżka w kwocie 20 złr.

Dwa lata operował tak Abisz szczęśliwie i poważano go między współwyznawcami jako człowieka zapobiegliwego i rozumiejącego się na interesie. Powodzenie rozzuchwala. Abisz łakomy większych zysków, posunął się o jeden krok dalej w hierarchii swoich dłużników i pożyczył kadetowi 50 złr., wymawiając sobie 20 złr. procentu za miesiąc. W dniu zapłaty pojawił się u swego dłużnika, nieżądny oczywista zwrotu kapitału, tylko zapłaty procentu i gotów do prolongowania pożyczki na dalszy czas. Dłużnik przyjął go bardzo grzecznie i zwrócił pożyczonych 50 złr., dając tytułem procentu 5 złr. z uwagą, że umówiony procent [illegible] jest zbyt wygórowany, a 5 złr. dostatecznem wynagrodzeniem za wyświadczoną przysługę.

Abisz zawiedziony w nadziei oczekiwanego zysku wpadł w gniew i donośnym głosem, w wyrazach nie bardzo dobranych, począł dłużnikowi robić wyrzuty za niesumienność i postępowanie nielicujące z honorem. Wszaskliwe rekryminacje Abisza zwabiły liczny zastęp żołnierzy, a między nimi kilku podoficerów, których Abisz finansowo zoperował. Na dany znak zarzucono mu na głowę koc, owinięto weń jak mumię i obito na kwaśne jabłko. Po wyliczeniu dosadnej liczby plag, wyprowadzono bolejącego Abisza za bramę i oświadczono kategorycznie, aby zaprzestał z wojskowymi dalszych interesów lichwiarskich, jeśli dba o swe kości.

Abisz powróciwszy do domu, położył się w łóżko i poprzysiągł, że „mit den Söldnern" nie zrobi więcej żadnego geszeftu, „denn sie zahlen szwach und szlagen stark.

— **Nowa fundacja bar. Hirscha.** Czytamy w *Czasie:* Jak donieśliśmy, przebywał tu ostatniemi dniami p Friedländer, sekretarz bar. Hirscha. Chodzi tu o założenie szkół ludowych dla starozakonnych w większych miastach galicyjskich, jak Kraków, Tarnów, Rzeszów, Jarosław i Przemyśl. Zamiarem fundatora jest oddziaływać przeciw chajderom. Jest także zamiarem bar. Hirscha utworzenie stypendjów dla kandydatów stanu nauczycielskiego starozakonnych. Wiele dałoby się o tem powiedzieć. Szkodliwość chajderów jest ogólnie uznaną, ale także jawną wszystkim jest zbyt silna konkurencja żywiołu starozakonnego z chrześciańskiem społeczeństwem na wszystkich polach i stanowiskach. Kiedy ludność katolicka w kraju i całej monarchii daremnie oczekuje reformy szkolnictwa w duchu wyznaniowym, dla ludności żydowskiej przybywa w tym kierunku nowa dźwignia w hojnym i wspaniałomyślnym fundatorze i w poparciu zbiorowem *Aliance israelite.* Jakkolwiek są dary, o których należy powtórzyć *timeo Danaos*, słuszność wymaga, abyśmy przyznali, że bar. Hirsch we wszystkich filantropijnych swych projektach wobec swych współwyznawców w Galicji, liczy się z usposobieniem ogółu i chce tym fundacjom nadać pokost polski.

— **Strejki i obchody robotnicze.** Ostrawa morawska 16. kwietnia. Wybuchł tutaj strajk i przybiera coraz to większe rozmiary. Z Opawy wysłano wczoraj wieczór jeden a w nocy drugi batalion.

Robotnicy domagają się 8-godzinnej pracy, zniesienia pracy na akord. Wieczorem o godz. 6 przyłączyli się do strejkujących także górnicy z kopalń ks. Salma. Robotnicy zachowują się całkiem spokojnie, odbywają zgromadzenia pod gołem niebem. Powodem do strejku była odmowa księdza na prośbę, by 1 maja odprawił mszę, którą zamówią robotnicy na swą intencję.

Gdy aresztowano tych robotników, którzy zbierali pieniądze na ową mszę, koledzy ich zaprzestali roboty i urządzili demonstrację przed domem dyrektora, domagając się podwyższenia płacy i 8-godzinnej pracy. Organizacja strejku wzorowa Robotnicy sami pilnują spokoju i porządku.

Sonn- und Montags Ztg. donosi, że władze w Wiedniu przygotowują na dzień 1. maja tak obszerne środki ostrożności, iż wedle wszelkiego ludzkiego obliczenia nie należy się obawiać jakiegobądź zakłócenia porządku.

Wiedeń 15. kwietnia. Pewna część przedsiębiorców, utrzymujących salony mód przyjęła w zupełności żądania swego personalu robotniczego.

Czeladnicy szewscy zwołali zgromadzenie na 27. bm w celu powzięcia uchwały co do postawić się mających żądań. Gdyby majstrewie nie zgodzili się na przedłożone im warunki, zamierzają czeladnicy zaprzestać roboty, jednak dopiero od jesieni. Wiedeń liczy 15 000 czeladników szewskich.

Strejk robotników pracujących przy kolei Północnej jest coraz prawdopodobniejszy.

Morawska Ostrawa 15. kwietnia. W kopalniach węgla br. Wilczka, wybuchnął między robotnikami wielki strejk.

W Berlinie otrzymano z wielu miast prowincjonalnych doniesienia wykazujące, że wśród robotników objawia się niezgoda w kwestji obchodu 1. maja, jako święta robotniczego. Zgromadzenie w Magdeburgu oświadczyło się za takim obchodem a górnicy w Sarlouis sprzeciwili się obchodowi, ponieważ nie chcą uczestniczyć w manifestacjach socjalistycznych dnia tego.

Ze Zgorzelic donoszą o manifestacji pracodawców przeciw święceniu 1 maja. Wszyscy fabrykanci sukna postanowili, że nie przyjmą do roboty tych robotników, którzy święcić będą 1. maja.

Z Londynu donoszą: Pomiędzy policją londyńską kursują odezwy wzywające do strejku celem uzyskania lepszych warunków płacy. W tej sprawie odbyło się kilka posiedzeń, na których poruszono przed wszystkiemi skrócenie godzin służby dziennej i nocnej i podwyższenie płac Dotychczasowa przeciętna płaca policysty wynosi 18—25 szylingów tygodniowo. Sfery rządowe nie wierzą w możność strejku, ale w dziennikach przypuszczają tę ewentualność.

Bruksela 16. kwietnia. Według raportów urzędowych, przeszło 300.000 robotników będzie uczestniczyć w manifestacjach 1. maja

— **Przeciw Niemcom.** „Ag. Półn." doniosła że szlachta gub. wołyńskiej wniosła do ministerjum spraw wewnętrznych prośbę o wzbronienie Niemcom wykupywania ziemi w rzeczonej gubernii. *Now. Wrem.* objaśnia, że do tego kroku zmusiła (!) szlachtę wołyńską ta okoliczność, iż Niemcy przesiedlali się w ostatnich czasach do gub wołyńskiej całemi tysiącami, czego naturalnem następstwem jest wykupywanie ziemi, owładnięcie najkorzystniejszemi gałęziami przemysłu i handlu, tak, że miejscowa ludność trudnić się może tylko wyrobnictwem. Wskutek tego dziś już w gub. wołyńskiej jest kilka tysięcy włościan bezrolnych, cierpiących nędzę i żyjących z zarobków dziennych. Niemcy postarali się też o obdłużenie kilku obywateli ziemskich, których majątki nabyli następnie za bezcen.

— **Królowa rumuńska**, Carmen Silva, miała temi dniami odczyt na posiedzeniu akademii nauk w Bukareszcie, na zamknięcie którego wygłosiła piękny swój utwór pt. „Sen poety". Król jako protektor akademii był obecnym na posiedzeniu Pierwszy to raz może w dziejach świata królowa występuje publicznie jako prelegentka.

— **Wilhelm II. u Herberta Bismarka.** Uczta pożegnalna odbyła się z niebywałą świetnością Mów nie było żadnych. Pomiędzy zaproszonymi znajdowali się przeważnie przyjaciele i koledzy wojskowi gospodarza. Cesarz był w wybornym humorze i pił kilka razy do hr. Bismarka. Po stole udało się towarzystwo do przyległych pokoi, gdzie zabawiano się rozmową do północy. Po 12. pożegnał cesarz łaskawie gospodarza. W pokojach przeznaczonych na karty grano whista i l'hombra.

— **Sześć tygodni w Kordyljerach.** Na ten temat będzie miał dr. Rudolf Zuber odczyt w sali ratuszowej d. 22. bm Dr. Zuber przebywa już od lat czterech w południowej Ameryce, szczególnie w Argentynie, dla studjów naukowych i celów praktycznych w dziedzinie geologii. Powróciwszy w tych dniach do kraju na czas krótki, powziął uczony geolog piękny zamiar przyczynienia się dochodem z odczytu, w którym przedstawi wyniki swych badań i spostrzeżeń w górach kordyljerskich, do pomnożenia funduszu na dom uniwersytecki. W swoim czasie donosiliśmy o tem, że pod nazwą „Dom uniwersytecki", profesorowie i docenci uniwersytetu lwowskiego utworzyli fundację jubileuszową na rzecz młodzieży akademickiej. Celem tej fundacji jest wybudowanie domu, w którym mają być pomieszczone mieszkania dla biednych akademików, pozbawionych czasowo możności opłacania komornego, sale dla zebrań naukowych młodzieży uniwersyteckiej, tania kuchnia akademicka i sale dla gimnastyki, szermierki. Kapitał zarodowy w kwocie 10.000, ewentualnie 15.000 zł. zobowiązali się złożyć profesorowie i docenci tutejszego uniwersytetu, licząc na to, że Opatrzność natchnie osoby zamożne ofiarnością na rzecz tej fundacji i umożliwi rychłe jej wprowadzenie w życie na pożytek młodzieży. Takim ofiarnym datkiem będzie obecnie dochód z odczytu dr. Zubera, który już przed kilkoma laty, gdy był uczniem, a następnie docentem tutejszego uniwersytetu, propagował gorąco pomiędzy młodzieżą myśl założenia podobnego domu. Nie wątpimy też, że przedmiot odczytu zajmujący, uczony i wymowny prelegent, wreszcie cel szlachetny, złożą się na szczelne zapełnienie sali ratuszowej w d. 22. bm. publicznością ciekawą wiadomości, a oraz ofiarną.

Powtórzenie niniejszej wiadomości w innych dziennikach lwowskich przyjmą osoby interesowane z wdzięcznością.

— **W widowiskach** na cele dobroczynne, przez ks. Metternich urządzanych, weźmie też udział między innymi i hr. Tyszkiewicz.

— **Nowy obraz** Marcelego Suchorowskiego, znanego twórcy: „Rozkosznych marzeń", p. n.: Pierwszy dzień w haremie", wystawiony obecnie w warszawskim salonie Krywulta, ma nadejść do Krakowa w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

— **Pożary teatrów.** Komendant londyńskiej straży pożarnej, kapitan Shaw ogłasza ciekawe szczegóły statystyczne odnoszące się do pożarów teatrów w ostatnich latach. W r. 1889 spłonęło na całej kuli ziemskiej 28 teatrów, przyczem zginęło 19 osób a uszkodzonych i poparzonych było 91. Z tych stosunkowo małych strat wnioskuje autor, że w ostatnich latach zaprowadzone znaczne ulepszenia pod względem bezpieczeństwa w przybytkach muz. Na poparcie swego twierdzenia przytacza cyfry statystyczne z lat poprzednich i tak: w r. 1886 spaliło się 17 teatrów, przyczem straciło życie 108 osób, — w r. 1877 zniszczył pożar 17 teatrów, przy których zginęło 238 ludzi, — w r. 1888 spaliło się w 22 teatrach 125 osób. Z powyższego zestawienia wypływa, że w r. 1889 spłonęło najwięcej teatrów a najmniej ludzi zginęło, co wymownie świadczy o wielkim postępie w przeprowadzeniu ulepszeń, mających na celu zabezpieczenie widzów.

— **„Times"** donosi z Pekinu o śmierci margrabiego Tseng, znanego w Europie od r. 1879 ze swoich poselstw do Francji, Anglii i w końcu Niemiec. Zmarły w 51 roku życia margrabia Tseng odznaczał się niezwykłemi zdolnościami dyplomatycznemi. Sprawował najpierw misje poselskie, później powołany został do chińskiej rady stanu, lecz popadłszy w [illegible] łaskę nie brał w ostatnich latach żadnego udziału w życiu politycznem, chociaż on głównie miał się przyczynić do uzbrojenia Chin na stopę nowoczesną

— **Profanacja.** W Warszawie przed kilku dniami niewyśledzeni jeszcze dotąd złoczyńcy, rozkopali grób niedawno pochowanego p. S. i zdarli z trupa ubranie oraz złote pierścionki i obrączki.

— **Nowa herbata.** Młode zasuszone listki poziomek z takimże dodatkiem liści jeżyn i „waldmeistra", dają podobno wyborną herbatę w aromacie i smaku podobną do najprzedniejszej herbaty chińskiej. Właśnie teraz pora spróbować...

— **Handel włosami.** Tabory cyganów, snujące się obecnie znów dość licznie po kraju, zajmują się handlem włosami. Cyganki obchodzą wsie i namawiają młode włościanki, posiadające piękne warkocze, do pozbywania się tej naturalnej ozdoby za kilka złotych. Włosy te od cyganów wykupują więksi handlarze, którzy znów wysyłają je za granicę.

— **Odszukano go nareszcie**, jeżeli prawdziwą jest wiadomość podana przez *Figaro*, jako Saint-Saëns od dłuższego już czasu bawi w Las Palmas (wyspy kanaryjskie). Artysta temi dniami powraca na Kadyks do Francji. Ludność miejscowa, dowiedziawszy się o pobycie w Las Palmas głośnego kompozytora, którego *incognito* zdradził jeden z dziennikarzy, postanowiła uczcić go serenadą.

---

rzeczy starsze a dobre będą bardziej zajmujące i bardziej użyteczne od niejednej nowalii. Nietylko warto rękopis starszego pisarza puścić w świat, ale nawet przedruk drukowanej już a zapomnianej rzeczy; jeśli ta rzecz była dobrą, będzie mile widzianą, przez istotnie czytającego prenumeratora. Mniej to będzie wyglądać po europejsku i trudniej może będzie takie pismo redagować, ale istotna jego wartość,| będzie znacznie większą.

Podobnie ma się rzecz z illustracjami. Rycina dla popisu ołówkiem, pozostawi nas równie obojętnymi, jak klisz przedrukowany z ościennego czasopisma. Czy to pisarz, czy to artysta, który chce być użytecznym, musi posiadać w swoim umyśle istotnie mozolnie nabytą treść, którą uwydatnia za pomocą swej sztuki. Nie każdy jest Matejką i nie każdy potrafi poruszyć same trzewie narodu, obrazem jego dawnych bohaterów. Ale talent i praca, potrafią zawsze zająć użytecznie, czy to przedstawiając rozumnie wybrane widoki, typy i sprzęty stare, albo ludowe, czy to ilustrując utwory naszych pisarzy. Kto nie ma w sobie treści, a nie chce popracować, aby ją zdobyć, niech sobie da pokój z piórem albo z ołówkiem! Nie są to zajęcia dla próżniaków i sam talent bez pracy nic nie wskóra, a już najgorszym obłędem myśleć, że kto do innego zawodu niezdolny, już dla tego samego może być artystą albo pisarzem; będzie użyteczniejszym, gdy dobrze odłoży skibę, albo dobrą odzież uszyje.

Sumienny pracownik znajdzie u nas jeszcze skarby nietknięte. Nie mówię już o naszej przeszłości, którą tylko z wierzchu ruszono, i w której może opisano dotąd życie szlachty w ostatnich wiekach; nie mówię o ciężkiej walce, którą naród obecnie od wieku przebywa, o której nie wszędzie wolno pisać, a której się tknąć nie wolno człowiekowi, którego rozum i uczucie dziełu nie sprostało. Ale w głębi świadomości ludowej tkwią jeszcze niespożyte skarby, które poezji i sztuce mogą roztworzyć nieznane pole. Baśń i klechda słowiańska, pełne pogody i czaru i własnej, zawsze rzewnej a często głębokiej myśli, roztworzą niepoślednie pole dla poety, który zechce zapomnieć o skandynawskich alfach, celtyckich Fatach i greckich bożkach, i brzękocie misternie toczonych, a ledwo zrozumiałych wierszów i o wątpieniu i rozpaczy dzisiejszych Francuzów. Budowniczy znajdzie niepoślednie dla siebie pole, przypatrując się ludowym wzorom, począwszy od haftu a skończywszy na drewnianej budowli, które czekają tylko ręki mistrza, aby urość w piękno nowe, a równe temu, którą stworzyła przeszłość postronnych narodów. Szopen stworzył cuda na tle ludowego mazurka, ale wieleż to muzykalnych motywów dotąd nie zużytych, żyje u polskiego i ruskiego zwłaszcza ludu, z których muzyk może stworzyć rzeczy nowe a wielkie! A wreszcie malarze, czyż myślą, że czynią zadość swemu powołaniu, gdy odtwarzają w nieskończoność, zewnętrzną tylko postać ludu naszego? Niechby zajrzeli w jego duszę, która jest wreszcie tylko naiwniejszym obrazem duszy narodu i niechaj malują dla tej duszy. Znowu baśń i klechda, zwłaszcza raz piórem opisana, mogą mu dać nieprzejrzane pole do malowniczej twórczości; a zgoła nie pojmuję, dlaczego swojskie już utwory naszych wielkich pisarzy, nie zaludnią naszych wystaw obrazami, wyjętymi z ich treści, którєby przerwały jednostajność obrazków jarmarcznych i karczemnych, których mamy tak zanadto wiele.

Ale jest rzecz droższa ludowi i narodowi, jest pole, które u Niemców i Włochów bywało niegdyś źródłem natchnień najwyższych. Mam na myśli sztukę religijną, która jest u nas dotąd w wielkiem zaniedbaniu, mimo to, że społeczeństwo nasze jest o wiele bardziej religijnem od innych katolickich społeczeństw w Europie. A zdaje mi się, że jedynie malarze, którzyby w tym kierunku pracowali, byliby pewni, że przemówią do świadomości mas i że ich roboty miałyby przeznaczenie zapewnione. Nie mówię bynajmniej, aby historyczne i rodzajowe malarstwo, albo malarstwo mające na celu ilustracje dzieł literackich, miały ustąpić na drugi plan, ale nie pojmuję tego, zkąd się wzięło, że uważają u nas malarza kościelnego za podrzędnego i niespełna za artystę. Jest to w ogóle błędem ze strony malarzy także zachodnich, że prawie zaniechali tworzenie obrazów religijnych. One, z natury rzeczy, są dla ogółu najbardziej zrozumiałymi i potrzeba takich utworów nie zmniejszyła się wcale. Kiedy ktoś z prawdziwym talentem obraz odmaluje, może być pewnym wielkiego powodzenia. Przypomnę tu tylko powszechne zajęcie, jakie wzbudziły sceny z Męki Pańskiej malowane przez Munkaczego, najpopularniejsze prawdopodobnie obrazy, jakie w ostatnich dwudziestu leciech istniały, przypomnę biblię Dorego i jej zadziwiające rozpowszechnienie. Ale u nas, to pole może mieć większe znaczenie, jak gdzie indziej i może stać się obok malarstwa historycznego i bardziej od niego, źródłem prawdziwie narodowej sztuki.

Na pogrzebie Artura Potockiego wystawiono na widok publiczny arcydzieło Matejki, niegdyś przez niego Potockiemu darowane, a wyobrażające Zmartwychwstanie Pańskie. Nie odstąpiło ono od tradycyjnego wyobrażenia, jest odrazu zrozumiałe dla ludu, i nie trąci racjonalizmem Wereszczagina i niektórych malarzy zachodnich, a przeniknięte narodowem na wskróś uczuciem, jest tak piękne i oryginalne, że kto wie, czy przyszłe kiedyś pokolenia, to dzieło nie postawią najwyżej pośród dzieł mistrza, który w historycznych także kompozycjach, lubi religijne wplatać motywa. Pośród rysunków Grotgera nie ma podobno piękniejszych i rzewniejszych, jak Objawienie Matki Boskiej Częstochowskiej, kobiecie litewskiej, skazanej na kopalnie, albo jak pastuszkowie witający Dobrą Nowinę w Wieczorach Zimowych, a tu jeszcze wyraźniej widać, jak uczucie narodowe może się bratać z religijnem. Albo jakżeż zachwycającym jest szkic Matejki, który oby się kiedyś stał obrazem w którym widać św. Jadwigę nad zwłokami Henryka Pobożnego, a który znów wskazuje użytek, któryby można zrobić ze świętych legend naszych!

Gdyby się grono malarzy polskich zabrało szczerze do malarstwa religijnego, gdyby z zaparciem własnej próżności doskonaliło sumiennie motywa religijne, pojęte po swojskiemu, gdyby kościoły i cerkwie, przyoblekało w istocie artystyczną ozdobą, nie miałoby może pola do popisywania się subtelnościami penzla, które się tak bardzo podobają połowicznemu znawcy, podobnie jak subtelności pióra same jedne zdobywają poklask na pół dojrzałego krytyka, ale zasłużyłoby się naprawdę około wielkiej wspólnej społecznej pracy, do której winniśmy się wziąć wszyscy, w imię świętej miłości ojczyzny. Przemawiałoby wprost do ludu i rozwijałoby jego duszę. A na każdem polu winniśmy pamiętać, że o to chodzi, aby w niedalekiej przyszłości piśmiennictwo i sztuka przemawiały przedewszystkiem do zamożniejszego i oświeceńszego jak dziś ludu.

Obok sztuk pisanych i rysowanych, ale osobno, stoją nauki, o surowszem zadaniu. Nauki przyrodnicze bynajmniej nie są obce naszemu narodowi. Polak Kopernik największego w dziejach dokonał odkrycia, i pchnął myśl ludzką na nowe zgoła koleje. Nigdy u nas nie zaniedbano ze wszystkiem tych nauk, a wzięto się do nich w ostatnich czasach z podwojonym zapałem. Ich znaczenie jest choćby dlatego bardzo wielkie, że one wiodą do bezpośrednich praktycznych rezultatów i że mogą wzmódz ową chlebodajną pracę, która musi być podstawą naszego społecznego odrodzenia. A oprócz tego odkrycia przyrodnicze rozszerzają widnokrąg ludzki i dobrze zrozumiane, mogą być tak użytecznemi jak bywają zgubnemi, gdy sofistom służą do poparcia swoich wywodów. Bez takiej nauki nie obejdziemy się przeto i winniśmy większem jak dotąd uznaniem wynagradzać przyrodników i usilniej się starać o ich europejski rozgłos.

Najbardziej dotąd zajmuje naród praca historyków, i to jest w naszem położeniu zupełnie zrozumiałem i wytłómaczonem. Nie to tylko, że oni przysparzają treści dla wszelkiej sztuki, ale i to także, że łączą nas z przeszłością naszą i że nie dają nam zapomnieć o myśli narodu. Myśl ta snuje się od początku a zasługami i błędami przeszłości wskazuje drogę przyszłości.

Kto się filozofii uczył w niemieckiej szkole, łatwo w ten błąd popadnie, iż twierdzić będzie, że nie mieliśmy filozofii własnej, aż po czasy poznańskiej szkoły, wyrobionej na berlińskich wzorach. Tymczasem myśl polska, oparta o myśl klasyczną i postronną, ale tak oryginalną jak całe nasze społeczeństwo; zajmująca się głównie etycznemi zagadnieniami, ale stojąca na silnej metafizycznej budowie, ciągnie się przez całe piśmiennictwo nasze, przynajmniej od czasów Ostroroga i Polaka Janczara. Tą myślą winien się na wskróś przeniknąć każdy, który chce się poświęcić duchowej pracy w narodzie. Kto bez niej pisze, polityknje, albo nawet maluje może być zręcznym kosmopolitycznym rzemieślnikiem, ale nam się na nic nie przyda. Zadaniem wszystkich naszych prac historycznych i artystycznych, winno być dalsze rozwijanie, objaśnianie i rozpowszechnianie myśli narodowej. Oby się do niej wzięły pióra i penzle jeszcze powszechniej jak dotąd, oby pracowały łącznie, popierając i poprawiając siebie nawzajem, a będziemy bliżsi celu!

Wojciech Dzieduszycki.

— „Deutsche Wespen", humorystyczne pismo berlińskie podaje w formie plakatu następujący „Anons" przyszłości:

Ottonku powróć! wszystko ci przebaczone.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we środę po raz drugi „Livia Quintilla", dramat w 1 akcie St. M. Rzętkowskiego. Przedstawienie zakończy „Oj kobiety, kobiety!" komedja w 4 aktach Dumanoira. — We czwartek „Faust", pierwszy występ panny Józefy Kurtzówny w roli Małgorzaty i drugi występ p. Bruszewskiego w roli Fausta. — W piątek „po raz pierwszy „Oj mężczyźni, mężczyźni!" komedja w 4 aktach K. Zalewskiego.

— P. Władysław Barącz, były dyrektor teatru lwowskiego bawi w Czerniowcach i bierze udział w muzykalno dramatycznym wieczorku, urządzonym tamże przez klub dziennikarzy i publicystów. P. Barącz deklamuje Szyllera „Pieśń o dzwonie."

— Koncert „Lutni" z współudziałem pełnej orkiestry 55 pp. odbędzie się w sali Domu narodowego w piątek 18 b. m. Program składają: 1 Symfonia Bethovena, 2. Salve Regina Zarzyckiego i 3. Requiem Mozarta. Początek o godz. 7. wieczór.

— Zabytek literatury polskiej. *Kraj* donosi, że prof. Briekner odkrył w Petersburgu najstarszy pomnik literatury polskiej z XIV. wieku, posiadający niezmiernie ważne znaczenie dla historji języka polskiego.

— Jan Styka wykończył cały szereg portretów, które z końcem bm. ukażą się na wystawie sztuk pięknych w Warszawie.

— „Ziarno". Nakładem p. Józefa Baczyńskiego wyszło jedno-arkuszowe wydawnictwo zbiorowe pod powyższym tytułem, na dochód głodem dotkniętych włościan. Pierwsza karta opatrzona ryciną, na której rycerz pancerny wspólnie z kmiotkiem podtrzymują tarczę z orłem i pogonią, nad niemi widnieje postać Najświętszej Panny z dzieciątkiem. Część literacka wprawdzie bez wielkich pretensji ale o uczciwej tendencji.

Dział ekonomiczny.

Spółka udziałowa dla przemysłu naftowego w Galicji. Zawiązane w grudniu roku zeszłego pod powyższą nazwą Towarzystwo uzyskało obecnie zatwierdzenie statutów i zaprotokołowało swoją firmę. W skład zarządu Towarzystwa weszli: jako prezes rady zawiadowczej, Henryk hr. Skarbek; a jako dyrektorowie pp. Władysław Torenkoczy, dr. Bronisław Dulęba i Edmund Łoziński. Fundusze Towarzystwa składają się z udziałów członków i wpisowego od tychże udziałów. Kwota jednego udziału wynosi 300 zł. Każdy członek może posiadać dowolną ilość udziałów, zawsze jednak przynajmniej jeden udział. Każdy członek obowiązany jest zapłacić od każdego deklarowanego udziału wpisowe, które na razie ustanawia się w kwocie 10 zł.

Zgłoszenia przystąpienia na członka, oraz wpłaty, nadsyłać należy na ręce dyrektora Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, p. Władysława Torenkoczego, plac Marjacki l. 9.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków, d. 15. kwietnia. Z powodu świąt żydowskich przez dwa tygodnie nie było w handlu zbożowym prawie żadnego ruchu. Ponieważ tymczasem zapasy młynarzy wyczerpały się w znacznej części, przeto na targu dzisiejszym, mianowicie co do pszenicy i żyta, objawiła się początkowo większa chęć do kupna i okazało się, że ceny będą się mogły podnieść, okazało się jednak niebawem, że zapasy sprzedających znacznie przewyższają rzeczywiste potrzeby i dlatego wkrótce żądania nie znajdowały uwzględnienia i ceny z wolna [illegible] utrzymały się te same co przed świętami. [illegible] w pszenicy i życie, gdyż inne produkty, jęczmień i owies, po zaspokojeniu potrzeb do siewu, ze względu na stan powietrza, sprzyjający zasiewom wiosennym, trudny napotykają odbyt i tylko po cenach zniżonych.

Płacono za pszenicę białą od 9.40 do 9.75 złr.; za czerwoną od 9.40 do 9.75 zł.; za żółtą od 9.35 do 9.70 zł.; za żyto od 8.35 do 8.60 zł.; za jęczmień browarny od 7.50 do 8.50 zł.; na paszę od 6.75 do 7.25 zł.; za owies od 7.50 do 8.15 zł.; wyka od —.— do —.— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Traktat handlowy z Rumunią. Węgierskie krajowe Towarzystwo gospodarcze wręczyło przez deputację [illegible] ministrowi rolnictwa hr. Andrzejowi Bethlen i ministrowi handlu Barossowi petycje w sprawie mającego się zawrzeć traktatu handlowego z Rumunią.

W petycji tej oświadcza się Towarzystwo gospodarskie przeciw otwarciu granicy dla przywozu bydła rumuńskiego, przynajmniej na tak długo, dopóki chów wewnętrzny nie rozwinie się do takich rozmiarów, żeby wywóz bydła węgierskiego na zachód zrównoważył import z Rumunii.

Również zastrzega się Towarzystwo przeciw przywozowi zboża i spirytusu i zaznacza wogóle, że w interesie krajowej produkcji leży wstrzymać się z zawarciem traktatu z Rumunią i państewkami bałkańskiemi dopóki nie nastąpi uregulowanie stosunków wywozu krajowej produkcji na Zachód.

Losowanie. Przy wczorajszem ciągnieniu losów Bodencreditanstalt główna wygrana 50.000 zł. padła na serję 3327 nr. 83.

Taryfa strefowa. Zwołane na 12. bm. do Wiednia zgromadzenie członków stanu kupieckiego i pokrewnych temuż korporacyj, uchwaliło zmiany w zaprowadzić się mającej taryfie strefowej, a mianowicie:

1. Zamiast stref obejmujących przestrzenie co najmniej od 10 do 50 kilometrów, za które należy opłacać całą należytość bez względu, czy tylko pewną część oznaczonej strefy się przejeżdża, zaprowadzić jednostkę taryfy [illegible] ewentualnie odcinki od 2 do 5 kilometrów, tylko o tyle, o ile przy [illegible] strefowej [illegible] taryfy [illegible] krócone.

2. Dodatek za użycie drugiej klasy zamiast trzeciej zniżyć z projektowanej wysokości 100 na 50 prc.

3. Dopłatę za użycie pociągów pospiesznych obniżyć z projektowanych 50 prc. na 20 prc.

4. Ze względu na [illegible] zredukować jednostkę wagi z zamierzonych 10 kilogr. na 5 kilogr. i [illegible] 0·2 centa na 0·1 centa od kilometra.

Z giełdy wiedeńskiej. Żywy ruch zapanował co do lokacji kapitałów. Pochodzi to nietylko z powodu napływu pieniędzy za kupon kwietniowy, ale przeważnie wskutek różnych konwersyj, które korzystnie oddziałały na zwyżkę kursu priorytetów. Stale oprocentowane akcje kolei upaństwowionych cieszą się niezwykłym popytem. Poszukiwaną jest renta majowa — wogóle wszystkie renty górują obecnie nad innemi obligami opartemi na dywidendach.

Popyt na losy tureckie zwiększył się wskutek znaczniejszego zapotrzebowania tychże na rynku paryskim. Papiery bankowe idą dość leniwo. Także akcje austro-węgierskiego banku mają powodzenie. Pytano po części o anglozy i akcje węgierskiego banku krajowego.

Ożywiony ruch panował na papiery towarzystw transportowych, a to więcej z powodów spekulacyjnych. Kolej Albrechta poszła w górę w przewidywaniu nieokreślonych bliżej korzystnych uchwał mających zapaść na najbliższem jeneralnem zgromadzeniu. Kolej północna i Lombardy należą do papierów więcej poszukiwanych. Koleje państwowe w stagnacji.

Papiery przedsiębiorstw przemysłowych nie budzą wielkiego zaufania; starano się wprawdzie wyforsować akcje kopalni żelaza i węgla za pomocą kolportaży o pomyślnej sytuacji i ustaniu strejków, jednak z powodu niewyjaśnionej sytuacji usiłowania te nie odniosły pożądanego skutku.

Targ wołów. Wiedeń dnia 14. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 437, węgierskich 2168, niemieckich 1097, razem 3702. Galicyjskie płacono po 51 do 53 i 54 zł., osobliwe po 56 do 57 zł. Węgierskie po 50, 54, 56, 58 do 59 zł. Niemieckie po 54, 58, 60 do 61 zł. za 100 kilo mięsa.

Giełda zbożowa. Wiedeń 15. kwietnia. Pszenica na wiosnę 9·03, na maj-czerwiec 8·98, na jesień 8·06, owies na wiosnę 8·56, na jesień 6·34, kukurudza na lipiec-sierpień 5·25, żyto na wiosnę 8·65, na jesień 6·80.

W Prezydjum komitetu ratunkowego złożono następujące datki na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem (c. d.):

Ze Sokołowa: Ferdynand Ferens, Wiktor Szkocki, Wojciech Partyka, Naftali J., Selig Szambach, dr. Stan Drzewicki, Jarosław Au, Gutowski, Jakób Kirschl, Z. Naróg, Piotr Jabłoński, Sal. Weinsteiner, Chaskel Engelberg, Hersch Kirschbaum, Moses Rottenberg, Błażej Fila, Chodziński, Józef Chmiel, Matyas Dernfest. Marja Stomper, Danczak po 1 zł., Lem-l Karpf, Bazyli Nikta, Karol Gardziel, Samuel Kaufman, Budawski, N. N., Szcz, Chrosten, Józef Franczuk, N. N., L. Głysz wachmistrz, Jan Hendzel, Krzysztofik, Józef Drau, Eierstich, Tchórzewski po 50 ct. Majer Feldman 30 ct. Józef Kucharski, Fischel Emer po 20 ct. Błażej Goelon, Hirsch Dernfest, Józef Kräut po 20 ct. Mojżesz Berger, Izak Blaser po 25 ct., N. N. 5 zł. Nach. Szindelka, B. Blaser, Sal Kramer po 2 zł. Kasa zaliczkowa 20 zł Gmina m. Krosna 25 zł. Komitet rat. wiedeński: Ant. Jaksa Chamiec 50 zł. Porucznik Rudolf Thenen 10 zł. Dr. Bernard Thenen 10 zł. Towarzystwo „Sokół" w Nowym Sączu jako dochód z wenty 50 zł. Solecki, Kiszakiewicz, Hardt, Ranza, maszyniści z Paskan po 1 zł. Urzędnicy i słudzy kolei Karola Ludwika 195 zł. 50 ct. Jeneralna ajencja c. k. uprz. „Riunione Adriatica di Sicurta w Tryeście" we Lwowie 50 zł.

Z Dobromila: Daw. Knebl, Jakób Altbauer, Eisig Panner, Aron Rozner, Feibin Sales, Jakób Brauder, Jan Karwacki, Piotr Krwawicz, Siniche Felsen, Majer Elbaum, Aron Rosner, Dresel Spira, Rima Bombach, Hersch Babad, Jakób Majer, Hersch Hecht, Josel Abur, Izak Geller, Marim Zuppnik, Józef Chrobaczyński po 10 ct. P. Tor. w Kiejdańcach na ręce p H. Sw. 36 zł. 40 ct. Stowarzyszenie pożyczkowe „Wzajemna pomoc" w Makowie 25 zł Franciszek Staff 2 zł. Zarząd Czytelni i resursy mieszczańskiej w Kętach 86 zł. Roman i Jan Pawłowscy z Gorlic 1 zł. Grono seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu 5 zł. A. Łomicz z Sofii 189 zł 20 ct. Jakób Goldberg z Rawy 1 zł. Gmina m. Gorlic 25 zł. Seminarjum naucz. w Krakowie: Dyr. Vimpeller 2 zł. Ks. Pilczak, Nowotny, Stroka, Fruka po 1 zł. Engel, Kaczor, Dąbrowski, Dzierzyński po 50 ct. Uhma 20 ct. X. G. 2 zł. Z. Czajkowska, Julia Grollé, J. G. po 1 zł Komitet ratunkowy poznański 1754 zł. 39 ct. Karol Lewakowski 473 zł. Izba inżynierska we Lwowie 50 zł. Oficerowie obrony kraj. w Samborze 7 zł.

Adamowska 20 ct. N. Atlas, K. Atlas, Allerhand, J. Apperman po 50 ct. R. Axelrad, M. Axelrad po 10 ct. A. Adamczyk, M. Andruchów po 20 ct. S. Antonów, J. Andruchów po 15 ct. J. Bielecki, D. Budyn po 20 ct. J. Blumrich, F. Bauer po 50 ct. J. Bendzau, H. Biegański po 30 ct. H. Barutowicz 40 ct. T. Bernhard 50 ct. G. Bemben, Beck, Bartkowski, Babiak, E. Bieber, Iz. Bong, Ig. Bong po 50 ct. Biłokryły, A. Blajer po 10 ct. E. Brück, S. Bystrzanowski, M. Bernfeld po 20 ct. Brück 60 ct. J. Babijów 1 zł A. Babijów 70 ct. J. Brüll, Brückner, Bartl J. po 1 zł. J. Birnstein 30 ct. Bleimann 25 ct. L. Birnbaum 2 zł. C. Bauer S. Bohuss, A. Buxbaum, R. Bazali, A. Chilarski, A. Csato, Cholewiński, Cwick po 1 zł. H. Bernhard, J. Bielecki, T. Bojko, E. Barańzki, Brunner, L. Czyżewicz, Ciążyński, M. Czekałowski po 50 ct. J. Czepielowski 30 ct. H. Balicki 25 ct. J. Brzychczy, Bersuk, F. Baran, T. Bortnik, J. Bieniarz, A. Bobylak, T. Bednarski, M. Balicki, M. Bozrąk, Bandurowski, M. dr. Ciesielski, F. Chulawski, F. Chmura, J. Chéne po 20 ct. Barańczuk, J. Bachur, M. Bużeński, M. Biły, S. Bereza, W. Bielecki, B. Czimka po 10 ct. F. Bidyńczuk, F. Bogdan po 15 ct. K. hr. Bukowski, Czajkiewicz po 2 zł J. Cieślikowski 6 zł.

Ostatnie wiadomości.

Na innem miejscu podajemy głos *Dziennika Poznańskiego* w sprawie naszej „akcji ratunkowej", prowadzonej obywatelską inicjatywą prywatną. Na tem miejscu, dodamy tylko słowo do osób i władz kompetentnych, że dziś, gdy ta akcja, w tem co ona miała w sobie najchwalebniejszego i najpożyteczniejszego, jest zakończoną — przyszła chwila najwyższa i ostatnia, zrobić w niej ład i porządek.

Pomimo rozpoczynających się w dniu dzisiejszym obrad Rady państwa we Wiedniu, konferencja dodatkowa w sprawie ugody czesko-niemieckiej nie została wczoraj zamkniętą, jak to było zamiarem rządowym. Liczne szczegóła ugodowe i nowe trudności stanęły temu na zawadzie — na dziś wieczór naznaczone jest nowe posiedzenie, a dzienniki czeskie przewidują, że konferencja potrwa może do końca bieżącego tygodnia.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mężów zaufania stać będzie podział kurji wyborczej nieordynackiej wielkiej własności na okręgi — którym się już wczoraj także zajmowano. Żądania niemiecko-liberalnego stronnictwa, aby podział nastąpił na siedm przynajmniej okręgów, są nieugięte, ponieważ stronnictwo widzi w tem położenie pewnej granicy majoryzowaniu stronnictwa przy wyborach z tej kurji, przeto jakoby fort jakiś dla swej twierdzy w Czechach. Natomiast w obozie czeskim, a szczególniej szlachty historycznej, wynurzyły się nader poważne obawy, że w nieodległym wcale czasie może nastąpić koalicja między rozrastającemi się żywiołami liberalno-młodoczeskiemi a liberalno-niemieckiemi w kurji właśnie wielkiej własności — skutkiem zaś tej koalicji byłoby ograniczenie, jeśli nie usunięcie, szlachty konserwatywnej i narodowej zarazem, w kurji wielkiej własności w sejmie czeskim. Przeciw temu ewentualnemu ograniczeniu chcą się więc zasłonić skutecznie oba te żywioły.

Po za szczegółowemi wszakże trudnościami — z których wspomniany podział na okręgi, jest największą być może, a zarazem najdalej sięgającą, co do politycznej doniosłości ugody — wynurzają się, raczej rosną trudności ogólne, jakie się sformułować nie dają. Ugoda została dziś już roztrząśniona nieco, zanim się stała faktem dokonanym, gdy w walce przeciw niej prowadzonej, li rząd sam środkami władzy, dzieła tego broni i w walce rozstrzyga. Agitacji, środkami władzy stłumianej, lękają się staroczesi — bo ta wychodzi na korzyść młodoczechów — u ludności; niemieccy zaś przewódzcy dzieła ugodowego, powiadają: co nam po ugodzie, jeśli ona znienawidzoną będzie przez ludność czeską, a obrońców wśród niej samej nie znajduje energicznych?.. Oto jest ta pojawiająca się tragika położenia, która się przejawia wymownie w znanej korespondencji pana Riegera z młodoczechem p. Tischlerem, jaką dziś jeszcze łatwo można zażegnać, lecz która zawisła nad sprawą ugody i związanemi z nią konsekwencjami. Wybór deputowanego na miejsce pana Mattusza, w okręgu młodobolesławskim, gdzie oko w oko stanęli przeciw sobie staro i młodoczesi, ci i tamci używając za broń główną projekta ugody, będzie też próbą żywotności tej ostatniej.

W konferencji dodatkowej, nie biorą z ministrów udziału li pan Dunajewski i jen. Welsersheimb; zaś książę Aleksander Schönburg, który na pierwszem jej posiedzeniu nie był obecny, znowu wystąpił na scenę, jako współuczestniczący i główny pośrednik.

Nowa era niemiecka zainaugurowała się wczoraj w sejmie pruskim, na pierwszem po świętach posiedzeniu Izby deputowanych sejmu przemówieniem kanclerza jen. Caprivi — zainaugurowała zaś zaprzeczeniem, aby istniała *„nowa era"*. — Czytelnicy znajdą w telegramach dość wyczerpujący wyciąg tego przemówienia, a przekonać się zeń nie trudno, iż inny, nowy duch, wieje z tej rządowej enuncjacji — jakkolwiek w podstawach się nic nie zmieniło.

Zmieniło się wszakże coś już widocznie i w ogólnych warunkach dalszego rozwoju, skoro przewódcy opozycyjni, a jako pierwsi pomiędzy nimi p. Rickert (wolnomyślny), p. Windhorst (centrum) i inni zastrzegając i nadal swoje stanowisko partyjne, wyrazili bezzwłocznie, że się godzą na zapatrywania wyrażone w nowej enuncjacji rządowej i swoje ztąd zadowolenie.

Dobre wrażenie w ogóle i przyjęcie, jakiego w Izbie doznało przemówienie jenerała Capriviego, było także nowem, a dla rządu korzystnem.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 16. kwietnia. Sprawozdanie zarządu kolei państwowych za r. 1889 powiada: Finansowy wynik r. 1889 w zupełności usprawiedliwił wypowiedzianą w sprawozdaniu za r. 1888 nadzieję co do pomyślnego rozwoju sieci kolejowych, zjednoczonych w ręku administracji państwowej. Mimo rozmaitych ulepszeń, obciążających administrację, nowych urządzeń w ruchu i ulg użyczonych na polu handlowem, znacznie się podniosły dochody tak na kolejach państwowych, jakoteż na administrowanych przez państwo kolejach prywatnych, i wynoszą co do pierwszej grupy 8·53 prc., co do drugiej zaś 16·38 prc.

Jeżeli się zważy, że w r. 1888 niebywały przedtem sukces osiągnięto dzięki obfitym żniwom i żywemu ztąd wywozowi zboża, podczas gdy w r. 1889 o 180.0000 beczek zboża mniej eksportowano, to tem wymowniej występuje podniesienie się transportu w wewnętrznym ruchu austrjackim, głównie zaś węgla, potrzeb dla przemysłu i płodów przemysłu. Jestto pocieszający dowód polepszenia się sytuacji ekonomicznej, która w r. 1889 dalej trwała.

Wiedeń d. 16. kwietnia. Rząd przedłożył ustawę o udzieleniu pomocy z funduszów państwowych dla dotkniętych okolic Czech, Krainy, Gorycji (Czechy 90.000 zł., Kraina 25.000 zł., Gorycja 10.000 zł., razem 125.000 zł.), następnie ustawę o sprzedaży ruchomych rzeczy na raty.

Exner, Frydryk, Suess i towarzysze interpelują hr. Taaffego z powodu zajść ulicznych w dniu 8. b. m., zapytują czy dochodzenia wdrożono i czy hr. Taaffe zechce przedłożyć wynik tych dochodzeń. Zapytują dalej, w jaki sposób myśli zapobiedz podobnym zajściom na przyszłość? Roser i towarzysze stawiają wniosek, żeby z uwagi na zaszłe ekscesa i w czasie tychże wyrządzone szkody prywatnym osobom, rozważył rząd sposób wynagrodzenia poszkodowanych z funduszów państwowych i wystąpił z odnośnym projektem.

Rozpoczęły się rozprawy nad budżetem.

Wiedeń d. 16. kwietnia. Wczorajsza popołudniowa czesko-niemiecka konferencja ugodowa trwała półczwarta godziny. Obradowano nad sprawami sądowemi. Następna konferencja poczęła się o godz. 7 i pół wieczór. Rozbierano szczegółowo kwestję zmiany ordynacji wyborczej dla niemajorackiej posiadłości dworskiej w Czechach. Posiedzenie skończyło się o godz. 10³/₄. Następne dziś o godz. 7 wieczór.

Berlin d. 16. kwietnia. Po otwarciu posiedzenia sejmu pruskiego, zażądał głosu kanclerz Caprivi.

Nie przemawia on przed porządkiem dziennym dla rozwinięcia swego programu, gdyż stojąc dotychczas w dali od życia politycznego, nie może dać odrazu poglądu na cały zakres działania. Pragnie tylko w dzisiejszej mowie zbliżyć się osobiście do posłów.

Następnie, naszkicowawszy wysokie znaczenie dziejów Bismarka wyraził nadzieję, że i na przyszłość zostaną Prusy zabezpieczone. Budowa to spojona i założona dość silnie, aby oprzeć się ze skutkiem wszelkim burzom i zawieruchom. Osobistość zaś młodego monarchy zaznaczyła się już wobec zagranicy dość jasno i wyraźnie.

W dalszym ciągu daje mowca wyraz niewzruszonej wierze swojej w przyszłość Prus, które na równi z państwem niemieckiem, wspartem na ich ramieniu, na długie jeszcze czasy są historyczną koniecznością, mając przed sobą rozwój monarchiczny i cesarsko-państwowy. I kraj ten i państwo całe mają jeszcze przed sobą przyszłość pełną nadziei.

Cesarz orzekł, że bieg rzeczy powinien i nadal pozostać dotychczasowy, nie należy przeto oczekiwać nowej ery; mimo to jednak wystąpi wybitniej system kolegjalny w ministerstwie.

W końcu oświadcza Caprivi, że zawsze poświęci wszystek czas swój merytorycznemu badaniu spraw i po dobre pójdzie tam, gdzie je znaleść będzie można, pracując wspólnie z tymi wszystkimi, który mają serce dla Prus i są w stanie rozwijać te Prusy w duchu monarchicznym, państwo zaś w narodowym.

Przemówienie kanclerza Capriviego przyjęto na wszystkich ławkach z zadowolnieniem. Co wyrazili następnie rozmaici przywódzcy, zastrzegając zarazem na przyszłość stanowiska swych stronnictw.

Berlin d. 16. kwietnia. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza pismo ks. Bismarka, w którem najczulsze składa dzięki za wszelkie życzliwe manifestacje w Rzeszy i za granicą z powodu jego dymisji i urodzin.

Komitet dla wzniesienia pomnika Bismarkowi wybrał prezesem swoim Levetzowa (prezydenta rajchstagu). Na posiedzeniu komitetu odczytał Levetzow reskrypt, którym cesarz utworzenie tego komitetu z żywem zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, i wyraża przekonanie, że wszelkie warstwy ludności najwdzięczniej i radośnie powitają ten zamiar. Cesarz, pragnąc poprzeć wzniesienie tego wiele znaczącego pomnika, chętnie obejmuje protektorat.

Paryż d. 16. kwietnia. Wczorajsze zgromadzenie anarchistów uchwaliło urządzić w d. 1. maja publiczne demonstracje.

Paryż d. 16. kwietnia. W komunikacjach między Francją a Holandją względem rozgraniczenia spornych terytorjów Gujany (w Ameryce) zgodzono się na to, że oba państwa wyznaczą sędziów polubownych, których orzeczenie będzie finalnie obowiązywać.

Paryż d. 16. kwietnia. W rozmowie z delegatami egipskimi Tigrane baszą i Palmersem oświadczył minister Ribot, że rząd gotów pod pewnemi warunkami, zgodzić się na konwersję długu egipskiego.

Madryt dnia 16. kwietnia. Jenerał Daban odjechał do Alicante celem odbycia zadyktowanej mu dwumiesięcznej kary więzienia w fortecy.

Minister finansów wniósł w Izbie przedłożenie w sprawie upoważnienia banku do podniesienia emisji not państwowych do maximum.

Petersburg d. 16. kwietnia. Gubernator moskiewski książę Dołgoruków ma ustąpić; posadę jego obejmie brat cara, w. ks. Sergiusz.

Czarnogórcom przesłał już synod 271.000 franków.

Konstantynopol d. 16. kwietnia. (*Polit. Corr.*) Święta wielkanocne na Krecie minęły najspokojniej bez żadnych wypadków. Pokój na wyspie trwa ciągle.

Londyn d. 16. kwietnia. Złączone z londyńską Radą robotniczą stowarzyszenia uchwaliły nie 1. maja, ale dopiero w niedzielę 4. maja wyprawić manifestację.

Londyn d. 16. kwietnia. Na wyraźne żądanie Niemiec unieważnił sułtan zanzibarski nadanie angielskiemu Towarzystwu wschodnio-afrykańskiemu wysp Manda i Patta.

Tippo Tip jest już w drodze do Zanzibaru, aby stanąć przed sądem z powodu oskarżeń Stanleja.

Banaheri zawarł stanowczo pokój z Wissmanem; powróci do Saadani, i to z większą niż poprzód władzą.

Londyn d. 16. kwietnia. *Times* donosi, że państwowy Bank perski sprzedał prawo górnictwa w całej Persji za 800.000 funtów Towarzystwu pod nazwą „Minin rights Corporation".

Chambery d. 16. kwietnia. Królowa Wiktorja odbyła wczoraj przegląd tutejszego garnizonu.

Susa d. 16. kwietnia. Wczoraj zauważono dwa krótkotrwałe trzęsienia ziemi.

Wiedeń dnia 16. kwietnia, godz. 2 min. 05 po południu. Akcje kredytowe 301.87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 98·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 336·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 148·—. Akcje Unionbanku 240·—. Akcje kolei Karola Ludwika 193·75. Akcje kolei Północnej 265·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 123·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 215·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 232·25. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 191·50. Losy komunalne wiedeńskie 145·—. Akcje Tow. tureckiego 112·50. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 219·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·50. Akcje Bankvereinu 116·75. Rosyjski rubel papierowy 129·75.

4²/₁₀% renta wspólna 89·40. 5% renta austr. papier. 102·25. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 103·15. 5% renta węg. pap. 99·55. Napoleondory 9·44. Marki niem. 58.40.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 16. kwietnia. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.	płaca	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	193·25	196·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	231·—	234·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	306·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·15	101·85
„ „ 5% wyl. 10%	106·15	106·85
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·80	99·50
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	101·20	101·90
„ „ „ „ 4%	97·65	98·35
„ „ „ „ 5% los. w 37 lat.	101·20	101·90
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·30	96·—
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·90	100.60
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·45	95·15
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·70	105·40
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·80	92·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·80	98·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	34·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·54	5·64
Dukat cesarski	5·62	5·72
Napoleondor	9·42	9·52
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28½	1·30½
100 marek niemieckich	58·20	59·20

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. kwietnia 1890.

Hotel Żorża. A. hr. Cetner z Podkamienia. St. Gniewosz z Kontów. M. Lenartowicz z Kołomyi. Z. hr. Tyszkiewicz z Weryni. Wł. Czaykowski z Medwedowic. F. Scacighino z Przewoźca. Dr. Wł. Seredyński z Tarnowa. S. Danzenberg z Wiednia. M. Aywas z Wyżnicy. W. H. Green z Berlina.

Hotel Krakowski. M. ks. Kuczyński z Łuczyniec. E. Klemensiewicz z Zalesia. Z. Łapiński z Chorostkowa. M. Szumańska z Brodów. J. Górska z Woteryszczowiec. J. Schwarz z Dory. W. Ossoliński z Krakowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Odezwa.

W imię poczciwej sprawy podnoszę głos do wszystkich dobrej woli ludzi, na całym obszarze ziem naszych, których Opatrzność hojniej obdarzyła, a którzy mają zamiar czynić zapisy na cele dobroczynne, iżby pamiętali o piekącej sprawie tworzenia nowych parafij łacińskich, szczególniej we wschodniej Galicji w archidyecezji lwowskiej i złożyli ofiarę, wedle swej możności i uznania Towarzystwu „Dobrego Pasterza", zostającemu pod opieką każdoczesnego łacińsk. arcybiskupa i metropolity lwowskiego. Sądzę, że będzie to patrjotyzm, najlepiej zrozumiany, bo broniący dwóch nam najdroższych spraw, wiary i narodowości.

Na ten cel ośmielam się złożyć na początek skromną ofiarę 100 złr. Towarzystwu „Dobrego Pasterza" we Lwowie. Wszystkie dzienniki krajowe, życzliwe tej sprawie, upraszam o uprzejme zamieszczenie niniejszej odezwy, tudzież o łaskawe pośrednictwo w zbieraniu składek.

W Buczaczu 14. kwietnia 1890 r.

Ks. Gromnicki,
proboszcz.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg [illegible]	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·85
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·04
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·18		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11 Statutu gradowego

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w roku 1890 od gradu ubezpieczane być mogą:

poz.	Rodzaj ziemiopłodów	A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec. poz.	Złr. za 100 kilo	B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Staremiasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów. poz.	Złr. za 100 kilo	C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Buczacz, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka Str., Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina. poz.	Złr. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	7·—	1	6·50	1	6·—
2	„ jare	2	6·50	2	6·—	2	5·50
3	Pszenica ozima	3	8·50	3	8·—	3	7·50
4	„ jara	4	8·—	4	7·50	4	7·—
5	Jęczmień	5	6·50	5	6·—	5	5·50
6	Orkisz	6	6·50	6	6·—	6	5·50
7	Owies	7	6·50	7	6·—	7	5·50
8	Hreczka	8	6·50	8	6·—	8	5·50
9	Kukurudza	9	6·—	9	5·50	9	5·—
10	Proso	10	6·50	10	6·—	10	5·50
11	Groch pospolity	11	8·—	11	7·50	11	7·—
12	Groch (Wiktorja)	12	8·50	12	8·—	12	7·50
13	Bób	13	6·50	13	6·—	13	5·50
14	Fasola	14	8·50	14	8·—	14	7·50
15	Soczewica	15	7·50	15	7·—	15	6·50
16	Soczewica szelągowa	16	9·50	16	9·—	16	8·50
17	Wyka	17	6·50	17	6·—	17	5·50
18	Tymotka	18	24·—	18	23·—	18	22·—
19	Konicz czerwony	19	42·—	19	41·—	19	40·—
20	„ biały i szwedzki	20	48·—	20	46·—	20	44·—
21	Rzepak zimowy	21	12·—	21	11·50	21	11·—
22	„ letni	22	11·—	22	9·50	22	9·—
23	Lnianka	23	9·—	23	8·50	23	8·—
24	Konopie włókno	24	22·—	24	20·—	24	19·—
25	Nasienie konopne	25	9·—	25	8·—	25	7.—
26	Len włókno	26	25·—	26	24·—	26	22·—
27	Nasienie lniane	27	11·—	27	10·—	27	9·—
28	Mak	28	23·—	28	22·—	28	20·—
29	Kminek	29	23·—	29	22·—	29	20·—
30	Anyż rosyjski	30	23·—	30	22·—	30	20·—
31	„ płaski	31	25·—	31	23·—	31	21·—
32	Kartofle	32	1 50	32	1·20	32	1·—
33	Chmiel	33	68·—	33	65·—	33	60·—

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcja do ubezpieczenia w myśl §. 11 Statutu przyjąć nie moż. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcję lub Reprezentację **w ciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

(Przedruku nie płacimy). 1519

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).